Rok VI Tarnów, dnia 6 marca 1938 r. Nr 10

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI

Ociemniali



Niewidoma dziewczynka czyta książkę.

Drogie dzieci! 2 miliony 400 tysięcy ludzi jest na świecie niewidomych. Wielkie to nieszczęście być ociemniałym... Może znacie i w waszej parafii takie dzieci, takich ludzi. W Polsce jest ich przeszło 24 tysiące.

W roku 1910 założone zostało

w naszej Ojczyźnie Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które do dziś ma 6 zakładów dla niewidomych: w Warszawie (ul. Wolność 4), Laskach pod Warszawą, Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Chorzowie.

W tych domach znalazło opiekę 630 osób. Dzieci uczą się na specjalnych książkach czytać, pisać, a potem rozmaitych rzemiosł, jak koszykarstwa, trykotarstwa szczotkarstwa i t. p.

Każde z was, Drogie Dzieci, chciałoby zapewne pomóc biednym niewidomym. Trzeba pomyśleć o tym szczególnie w Wielkim Poście. Niech wasza Krucjata lub wasza klasa zajmie się niewidomymi w wiosce, miasteczku, parafii; może są głodni, zaniedbani, nędznie ubrani, może nie znają Boga, nie byli w kościele, nie słyszeli pieśni, i są nieszczęśliwi... Co dla nich zrobicie?

Poza tym możecie pomóc dzieciom, które już są w zakładach dla ociemniałych. Można im przesłać pomoce szkolne, jak wypchane ptaki i zwierzęta, do warsztatów wiklinę, szczecinę i włosie końskie.

Trzeba też pamiętać, że względem niewidomych winniśmy być zawsze uprzejmi, serdeczni i uczynni. Dziecko, które ociemniałych wyśmiewa, przezywa lub lekkomyślnie wyrządza im szkody — bardzo zasmuca Pana Jezusa.

r.

Kwiat Marii na ziemi japońskiej

Knetsu Oriko była poganką, ale należała do stowarzyszenia mariańskiego „Seibo Shimai kai“. W lutym 1928 r. po ukończeniu gimnazjum poszła pierwszy raz z koleżankami do kościoła.

Kościół katolicki wywarł na niej silne wrażenie i od maja tegoż roku należała do gorliwych katechumenek. Co niedzielę widziano ją na Mszy św. W uroczystość Bożego Narodzenia otrzymała Chrzest św. i imię Teresa. Radość jej była ogromna.

Następnego roku zapadła Oriko na piersiową chorobę. Matka jej, zaciekła buddystka, zaczęła córkę prześladować i robić jej gorzkie wyrzuty. Ciągle namawiała ją do porzucenia prawdziwej wiary mówiąc: „A widzisz, ta choroba jest karą Buddy (bożka, którego czczą buddyści) za twe przystąpienie do „sekty“ chrześcijańskiej“.

Ale Oriko nie załamała się. Uznała te przykrości za dopust Boży i modliła się gorąco o nawrócenie matki. W następnym roku matka jeszcze bardziej jej dokuczała, powtarzając codziennie: „Nie będę cię trzymać w domu, idź do Yaso“. (Imię Jezus użyte pogardliwie).

Oriko starała się gorliwością w pracy domowej złagodzić gniew matki, ale na próżno. Zaczęła się więc rozglądać za jakąś pracą. Spotkała się jednak z zawodem i ostrym sprzeciwem krewnych.

Po roku choroba się wzmogła, przeszła nawet na gardło, co spowodowało przyciszenie głosu. Matka nie chciała dać pieniędzy na

lekarstwa, narzekając: — To leniuch, zła córka!

Oriko często podążała do kościoła, gdzie u stóp Utajonego Jezusa znajdowała moc i pociechę. Widziały ją koleżanki, jak z różańcem w ręku chwaliła Matkę Bożą, której opieki tak potrzebowała... Następnego roku usłyszała z ust lekarza, że choroba już nie da się uleczyć Oriko zgodziła się z wolą Bożą. Mawiała wtenczas do koleżanek:

— Wszystko marność oprócz kochania Boga i służenia Mu. Przykra jest dla mnie ta choroba, ale... poznałam cnotę miłości. Już mnie nic nie wiąże z ziemią ..

W pewną niedzielę czerwca otrzymała Oriko od misjonarza figurkę Niepokalanej. Ucieszona zawołała: „Jakże jej czekałam! Co za radość!". Wnet potem zaczął misjonarz przygotowywać ją na śmierć. Biedna Oriko rozpłakała się w uczuciu osamotnienia w tej smutnej chwili. Opanowała się jednak i poszła przed Najśw. Sakrament. Tam złożyła Jezusowi ofiarę ze swego młodego życia i uspokoiła się.

Czuła się już bardzo słaba, ale w domu nie oszczędzano jej wcale. Oprócz pielęgnowania sparaliżowanego ojca, porządków domowych i pilnowania sklepu, obarczono ją jeszcze męczącym praniem. We wrześniu udzielono jej na plebanii Ostatniego Namaszczenia, gdyż w domu matka by nie pozwoliła.

W wigilię Bożego Narodzenia Oriko po raz ostatni nawiedziła Najśw. Sakrament i odbyła spowiedź generalną. Gdy wspomniała matce o katolickim pogrzebie, ta śmiejąc się rzekła uszczypliwie: „Czcigodna, na śmierć czekająca osobo, nie troszcz się, jak tylko umrzesz, pochowam cię wtedy i tak że nikt nie będzie wiedział"...

27 stycznia przyjęto ją do szpitala Czerwonego Krzyża. W przeddzień święta Gromnicznej o godz. 9 wieczorem odwiedził ją jeszcze raz ksiądz i właśnie nadszedł na chwilę jej śmierci. Udzielił jej jeszcze absolucji, poczem piękna dusza Oriko uleciała do nieba.

W takich trudnościach i prześladowaniu wyznawają Boga nawróceni przez misjonarzy poganie.

Marzec

Już ustaje zawierucha,
już cieplejszy wietrzyk dmucha,
już weselej w krąg.
Już spod śniegu widać ziemię,
co w uścisku zimy drzemie,
już jaśniej wśród łąk!

Niech no błyśnie promyk słonka,
wnet się ozwie pieśń skowronka
i popłynie w dal.
O, świeć słonko, śpiewaj ptaszę,
wzleć nad pola, łany nasze,
Pana Boga chwal!

P. Wężyk.

Brak zgody — przynosi szkody

Na ulicy wielkiego miasta dwóch chłopców rozpoczęło zaciekłą bójkę. Przed chwilą znaleźli włoski orzech. Jeden zawołał:

— To mój!

Drugi krzyknął: — To mój!

Na szczęście przechodził obok starszy robotnik. Zatrzymał się, a kiedy poznał, o co toczy się ta zaciekła walka, rzekł:

— Chłopcy, ja was pogodzę.

Wziął orzech, przełupał go na dwie połowy i wydobył ze środka owoc. Poczem łupiną podzielił nieprzyjaciół, a owoc zjadł sam.

— Czy jesteście teraz zadowoleni? — spytał.

A gdy zobaczył u chłopców żal, powiedział:

— Bierzcie z tego przykład na całe życie: *gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta.*

A. F.



Dzieci składają życzenia imieninowe Panu Prezydentowi Polski.